

Wychodzi dwa razy dziennie z wyjątkiem niedziel... 7 1/2 i popołudniu o godz. 3.

Prenumerata we Lwowie: miesięczna 1 zł — ct. dwukrotna dostawa do domu 1 „ 30 „ Prenumerata na prowincyi: miesięczna 1 zł 10 ct. dwukrotna wysyłka 1 „ 30 „

SŁOWO POLSKIE

Wydanie poranne.

Prenumerata w Niemczech wynosi: miesięcznie 1 zł. 50 ct. w innych krajach 2 „ „ Ogłoszenia (inzeraty) za jeden wiersz politycy albo jego miejsce 10 ct. Numer pojedynczy: We Lwowie: 2 ct. 3 ct. w innych krajach 4 „ 5 „

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. WYDAWCA: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI. Adres „Słowa Polskiego“: Lwów, ul. Karcia Ludwika 13, Telefonu Nr. 402.

Lwów, 7 października. Jednakże dzieją się cuda, o których ani snu się filozofom... Godzi się tę sentencję powtórzyć za przeanalizowanym Hamletem, czytając polurządowe wywody półurzędowej Reichswehr.

Czesi wieszczą głosem Kassandra... Czasi wieszczą głosem Kassandra... Czasi wieszczą głosem Kassandra... Czasi wieszczą głosem Kassandra...

Arbeiter Zitz pisze w konsekwencji tego, co wczoraj powiedział: „Wniosek kat. stronnictwa ludowego nie podoba się najbardziej Cz. chom, bo znosi rozporządzenia językowe.

Rada państwa. (Telegramy „Słowa Polskiego“). Wiedeń, 8 października. (Z Izby posłów). Na wczorajszym posiedzeniu przedłożył minister rolnictwa projekt ustawy o tworzeniu zawodowych stowarzyszeń rolniczych.

Wiedeń, 8 października. (Z Izby posłów). Na wczorajszym posiedzeniu przedłożył minister rolnictwa projekt ustawy o tworzeniu zawodowych stowarzyszeń rolniczych.

rozprawy nad przedłożeniami rządowemi w sprawie niesienia pomocy okolicom, dotkniętym klęskami elementarnymi. Imieniem niemieckiego stronnictwa postępowego Pergelt podnosi skargi przeciw rządowi „z którym w przeszłym tygodniu załatwi się rachunek“.

Imieniem socjalnych demokratów przemawia Schrammel, podnosząc, iż „rząd osmiela się z tak bezwstydnym przedłożeniem wystąpić w Izbie“.

Schrammel: Chrześcijańsko-socjalni zawsze napadają na stronnictwa, które im w drodze stoją. Scheicher: Wy przecież także to samo robicie. To rozumie się samo przez się.

Schrammel: Chrześcijańsko-socjalne stronnictwo przedewszystkiem z tego powodu może być atakowane, że w swym programie i w całej swej działalności w gruncie rzeczy nie występuje w obronie interesów ludu.

Gregorig: Wy życie z groszy, zapracowujący przez nędzarzy. Schrammel: To wy życie z tego! Gregorig: Wy życie z tego! Schrammel: Nie utylicie tak z własnej pracy!

Powstaje ogromna wrzawa; między chrześcijańsko-socjalnymi a antysemitami wszczynają się gwałtowna sprzeczka. Antysemita wołają: Jesteście za leniwi, aby pracować! Życie z pieniędzy żydowskich i z potu robotników! Gregorig: Ty, żydzie, bądź spokojny, stul p...!

Verkauf: Jesteś pan grubianin, bez wychowania! Gregorig: Żyd nie może mieć obrazi! Verkauf: Pańskie wychowanie nie nadaje się do parlamentu, lecz do wiedeńskiej Rady miejskiej!

Gregorig: Życie z krwi robotników! Iro (niemiecki narodowiec, znany awanturnik i słynny brutal): Ale, panowie, miarkujcie się, nie obrażajcie się obelgami! Verkauf: Skoro Gregorig tu jest, muszą przecież paść obelgi! Gregorig: Ty żydzie!

Verkauf: Lueger powinien znowu wziąć go trochę za koltierz, aby się uspokoił. Gregorig: Ty żydzie! Powstaje znowu wielka wrzawa — krzyżują się rozmaite wykrzykniki, których wśród hałasu trudno zrozumieć.

Wolf: Panie prezydencie, dlaczego pan dzisiaj nie przerywasz posiedzenia? Schrammel: Nie potrzebuję wspominać, jak dalece chrześcijańsko socjalni wyzybili się wszelkiego wychowania i przyzwyczajenia. Najbrutalniejszy ton w Radzie miejskiej, w Sejmie i także tutaj wychodzi z tej strony. Z takimi ludźmi jak Gregorig, nie może żaden przyzwoity człowiek pod żadnym pozorem polemizować.

Bielohlavek: Wybyście zaraz inordowali ludzi! Neunteufel: Wybijaj okna — to wazsa rzecz! Schrammel: Socjalno demokratyczne stronnictwo jest różną dla kapitalistycznych urzędów. Ono zniszczy burżoazję do myślenia.

Bielohlavek: Socjalna demokracja jest największą głupotą ludzi. Schrammel: Ale tylko dla tych, którzy pochodzą od małp. Dziś już są w północnych Czechach chłopcy, którzy powiadają: Ani od rządu, ani od większości nie mamy się czego spodziewać. Najlepiej będzie, jeśli wzmieśmy cepy i zaczniemy bić. (Słuchajcie! Słuchajcie!) Stronnictwa, które wchodzi w skład większości, stoją w służbie kapitalizmu i drwią sobie z ludu.

Gregorig wrzeszczy: Do mojej żony pisałeś pan anonimowe listy. Chcesz pan zbuzryć mój związek małżeński! Kindermann: To szczyt prostactwa, miotać tu podobne słowa. Tacy pospolicie grubianie, jak pan, nie należą tutaj! Lueger: Odpowiedz pan za to, co tu powiedział!

Gregorig (do Kindermanna): Jeżeli pan w tej chwili nie zamkniesz... Dalszych słów Gregoriga nie słychać wśród olbrzymiego hałasu i ogólnego ruchu. Iro tymczasem zdolał przecisnąć się do trybuny przewodniczącego i prawdopodobnie powtórzył mu słowa Gregoriga.

Iro (do otaczających go): Powiedział mi: Ty tchorzu i łajdaku! (Następnie rzucił się ku Gregorigowi z podniesioną pięścią i wołał): Wytnę panu polecek! Rzeczywiście Iro wygląda w tej chwili tak, jak gdyby chciał zapowiedziany właśnie zamiar wykonać, ale przeskakując mu w tem Lueger, który chwycił go za ramię i pociągnął wstecz.

Wrzawa w Izbie dosięga szczytu. Wszystko w ruchu. Wiceprezydent, dzwoniąc ustawicznie, musiał wskutek zbyt wielkiego hałasu przerwać posiedzenie; gdy opuścił trybunę, hałas i ogólne wzburzenie nie ustały. Iro, gestykulując i krzycząc, siadł na swe krzesło i zawołał: Gdybyś pan nie był tchorzem powalilibyśmy pana szabłą. Co Badeniu się stało — to i panu trafić się może, ale pan się chowasz — nie pójdziesz pan na ostre, jesteś pan tchorzem, oddam to panu szpiceru na ulicy.

Strobach woła: Cicho, niech się pan uspokoi! Podczas paury większa część posłów pozostała na sali; korzystając z przerwy, antysemita i socjaliści kłócą się dalej; po kilku minutach hałas ucichł — i wiceprezydent zjawywszy się na trybunie, zagał na nowo posiedzenie.

Schrammel — wśród ustawicznych przerwania ze strony antysemitów — zabiera głos i omawia obchodem się z robotnikami w dobrach księcia Schwarzenberga. Dla objaśnienia wyżej wymienionych zajęć, nadmienić należy co niżej: Ziona Gregoriga otrzymała swego czasu anonimową kartę, w której doniesiono jej, że Gregorig w chambre separo hotelu Wimbergera oblał jakąś kobietę „wodą sodową“. Gregorig przez długi czas starał się wykryć osobę, która kartę tę wysłała, ale bezskutecznie. Dzisiaj Iro wśród obrad zawołał: „Freie Liebe! Sodawasser beim Wimberger.“ Słowa te uważał Gregorig jako wskazówkę i wyjaśnienie, kto jest owym autorem anonimowego listu i to doprowadziło go do takiej pasji.

Po tych niemiłych chwilach Kindermann polemizował z Luegerem i Adamkiem. Następnie poseł ks. Szpöndler przemawiał o nagłych potrzebach Galicyi, Białokini. naprzód po kroacku potem po niemiecku, oplakując stosunki dalmackie, zaznaczając, że Dalmacja nie ma dotychczas kolei żelaznych, podczas gdy Kongo i Sybir już je mają. Rozkoszny omawiał elementarne szkody których ociąża państwo Morawy.

Dr. Verzeznassi zwrócił uwagę Izby na zamulenie portu w Monfalcone wskutek prądu rzeki Isonzo oraz na bagna Aquilei. Po banalnej i nadętej mowie radę dwora dr. Karais, reprezentanta wiedeńskiej dzielnicy Leopoldstadt — zawołał do mowy Türk: „Jedź pan do Chin, tam może pan zostać najwyższym kapitanem!“

Posel Kaiser woła: Takie przemówienia to istna bieda! Podczas gdy dr. Karais konczył swe przemówienie słowami: Niech żyje Austria, zawołał Pessler: Niech żyje dzielnica Leopoldstadt.

Na to poseł Fürstli oświadczył, że musi odpowiedzieć na słowa wypowiedziane w imieniu żydostwa z Leopoldstadt, słowa więcej kłujące z używaniem w Karlstheater. Zdaniem jego, dr. Karais jest ostatnim z pod ziemi odgrzebanym reprezentantem liberalnego stronnictwa.

Następnie debatę zamknięto. W Izbie rzeczowych sprostowań należy wymienić słowa Luegera, który ostro skreślił socjalistów, i Gregoriga, opowiadającego historię swej niedoli, opisującego, jak Schoenererowie oczerniali go przed żoną, posiadając o wiarołomstwo i włóczenie się z podejrzaniem dziewczętami w hotelu Wimbergera, — jak cierpiał z tego powodu. Wreszcie zapewnił, że historia o „wodzie sodowej“ jest zmyśloną. Na końcu posiedzenia głosowano nad tem, czy — wedle propozycji Pergelta — wnioski, dotyczące do ulżenia nędzy, mają zostać oddane specjalnej komisji — czy też — jak projektuje Adamek — komisji budżetowej. W imieniu głosowaniu Izba oświadczyła się 168 głosami contra 155 głosem z oddaniem tych wniosków komisji budżetowej.

Posłowie Iro i Gregorig prosili potem o wybór komisji, która dała im satysfakcję za ciężkie słowa obrazy, jakie sobie wzajem wypowiedzieli i orzekła, kto winien. Wiceprezydent Abrahamowicz dał wreszcie wyjaśnienie co do gratyfikacji dla służby parlamentu. Wiedeń, 8 października. Posiedzenie Koła polskiego odwołaniem zostało; ma się odbyć w niedzielę. Neue Fr. Presse pisze: Większość autonomiczna, zdaje się, nie znalazła jeszcze dro-

gi na której mogłaby odszukać swą srodze potrzebowaną solidarność. Naturalnie uajślicniejsze wrażenie wywarł wniosek Dipaulego na Młodoczechów. Położenie ich oportunistycznej frakcji wobec odłamu radykalnego jest w istocie bardzo przykre. Radykalniejsze żywioły wśród Młodoczechów oddawna koso patrzyły na przyłączenie się do ludowej partii katolickiej. Ta nieufność znalazła oczywiście we wniosku Dipaulego wzmocnienie i uzasadnienie.

Gdyby nawet wobec grozy niebezpieczeństwa większość kazała Młodoczechom połączyć się z obawą, że Dipauli gotów ją przy najbliższej sposobności znowu uprawić w kłopot podobną nies odzianką. To też radykalna mniejszość, domagająca się wyłączenia ludowej partii katolickiej z łona prawicy, ma tem większe znaczenie. Ta grupa młodoczeska krzewi przekonanie, że sojuszu wszystkich słowiańskich posłów dla krucjaty przeciwko Niemcom nie podobna utrzymać na długo. Nie ulega wątpliwości, że oświadczenie Dipaulego, iż musiał postawić swój wniosek, gdyż w przeciwnym razie wyborcy ziemliwego stronnictwa, był okrzykiem przerażenia, który nieraz powtarzać się będzie i przedę, czy później musi doprowadzić do odwrócenia się ludowej partii katolickiej.

Dla tego właśnie radykalna frakcja Młodoczechów uważa za rzecz korzystną nie czekać na tę chwilę, lecz ją uprzędzić. Ale znajdującą się właśnie w oku organizacja większości mogłaby doprowadzić do tego właśnie, że cała prawica przeciw zsolidaryzuje się dla poparcia wniosku Dipaulego, a to tem bardziej, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nie przedko czekać się on załatwienia. Rząd w Niemcym znalazł się kłopotcie skutkiem wniosku Dipaulego. W kołach jednak poselskich opowiadają, jakoby Baden oświadczył, iż jeśli wniosek Dipaulego oddany zostanie pod przeważające pytanie, on wprawdzie będzie musiał wprawdzie zaprotestować przeciwko jego motywowi, a mianowicie przeciw powołaniu się na „głęboko zakorzenione poruszenie w Czechach i na Morawii“, lecz nie sprzeciwił się ustanowieniu komisji językowej. Czy taka komisja potrafi sprostać poruczonemu jej zadaniu, dodał Baden, o tem niech przekonają się posłowie. Poiaicy nie będą dalej zwalczali wniosku Dipaulego i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zaoferują znowu swe usługi, celem połatania dziur, powstałych w większości, ale i w Kole polskiem odzywają się bardzo poważne głosy, nie tające się z swem niedowierzaniem wobec Dipaulego. Słowem przesilenie trwa dalej, wprawdzie nie w stanie ostrym, jeno jako cierpienie przewlekłe.

Wiedeń 8 października. Słoweńsko kroacki klub odbył wczoraj przed południem posiedzenie, na którym omawiano ostatnie wypadki w Izbie posłów, specjalnie zaś położenie stworzone wnioskiem Dipaulego. Przewodniczący Bulat zdał następnie sprawę z rokowań, jakie w ostatnich dniach prowadziła parlamentarna komisja związku z komitetem wykonawczym prawicy w sprawie pretensji związku do większości i rządu. Słowency i Kroaci już swa żądania zgłosili Rusini nie zdołali dotąd sformułować swych żądań.

Wiedeń 8 października. Słoweńsko kroacki klub odbył wczoraj przed południem posiedzenie, na którym omawiano ostatnie wypadki w Izbie posłów, specjalnie zaś położenie stworzone wnioskiem Dipaulego. Przewodniczący Bulat zdał następnie sprawę z rokowań, jakie w ostatnich dniach prowadziła parlamentarna komisja związku z komitetem wykonawczym prawicy w sprawie pretensji związku do większości i rządu. Słowency i Kroaci już swa żądania zgłosili Rusini nie zdołali dotąd sformułować swych żądań.

Wiedeń 8 października. Słoweńsko kroacki klub odbył wczoraj przed południem posiedzenie, na którym omawiano ostatnie wypadki w Izbie posłów, specjalnie zaś położenie stworzone wnioskiem Dipaulego. Przewodniczący Bulat zdał następnie sprawę z rokowań, jakie w ostatnich dniach prowadziła parlamentarna komisja związku z komitetem wykonawczym prawicy w sprawie pretensji związku do większości i rządu. Słowency i Kroaci już swa żądania zgłosili Rusini nie zdołali dotąd sformułować swych żądań.

Wiedeń 8 października. Słoweńsko kroacki klub odbył wczoraj przed południem posiedzenie, na którym omawiano ostatnie wypadki w Izbie posłów, specjalnie zaś położenie stworzone wnioskiem Dipaulego. Przewodniczący Bulat zdał następnie sprawę z rokowań, jakie w ostatnich dniach prowadziła parlamentarna komisja związku z komitetem wykonawczym prawicy w sprawie pretensji związku do większości i rządu. Słowency i Kroaci już swa żądania zgłosili Rusini nie zdołali dotąd sformułować swych żądań.

Wiedeń 8 października. Słoweńsko kroacki klub odbył wczoraj przed południem posiedzenie, na którym omawiano ostatnie wypadki w Izbie posłów, specjalnie zaś położenie stworzone wnioskiem Dipaulego. Przewodniczący Bulat zdał następnie sprawę z rokowań, jakie w ostatnich dniach prowadziła parlamentarna komisja związku z komitetem wykonawczym prawicy w sprawie pretensji związku do większości i rządu. Słowency i Kroaci już swa żądania zgłosili Rusini nie zdołali dotąd sformułować swych żądań.

Wiedeń 8 października. Słoweńsko kroacki klub odbył wczoraj przed południem posiedzenie, na którym omawiano ostatnie wypadki w Izbie posłów, specjalnie zaś położenie stworzone wnioskiem Dipaulego. Przewodniczący Bulat zdał następnie sprawę z rokowań, jakie w ostatnich dniach prowadziła parlamentarna komisja związku z komitetem wykonawczym prawicy w sprawie pretensji związku do większości i rządu. Słowency i Kroaci już swa żądania zgłosili Rusini nie zdołali dotąd sformułować swych żądań.

Wiedeń 8 października. Słoweńsko kroacki klub odbył wczoraj przed południem posiedzenie, na którym omawiano ostatnie wypadki w Izbie posłów, specjalnie zaś położenie stworzone wnioskiem Dipaulego. Przewodniczący Bulat zdał następnie sprawę z rokowań, jakie w ostatnich dniach prowadziła parlamentarna komisja związku z komitetem wykonawczym prawicy w sprawie pretensji związku do większości i rządu. Słowency i Kroaci już swa żądania zgłosili Rusini nie zdołali dotąd sformułować swych żądań.

Wiedeń 8 października. Słoweńsko kroacki klub odbył wczoraj przed południem posiedzenie, na którym omawiano ostatnie wypadki w Izbie posłów, specjalnie zaś położenie stworzone wnioskiem Dipaulego. Przewodniczący Bulat zdał następnie sprawę z rokowań, jakie w ostatnich dniach prowadziła parlamentarna komisja związku z komitetem wykonawczym prawicy w sprawie pretensji związku do większości i rządu. Słowency i Kroaci już swa żądania zgłosili Rusini nie zdołali dotąd sformułować swych żądań.

Wiedeń 8 października. Słoweńsko kroacki klub odbył wczoraj przed południem posiedzenie, na którym omawiano ostatnie wypadki w Izbie posłów, specjalnie zaś położenie stworzone wnioskiem Dipaulego. Przewodniczący Bulat zdał następnie sprawę z rokowań, jakie w ostatnich dniach prowadziła parlamentarna komisja związku z komitetem wykonawczym prawicy w sprawie pretensji związku do większości i rządu. Słowency i Kroaci już swa żądania zgłosili Rusini nie zdołali dotąd sformułować swych żądań.

feruje r. prof. Ówikliński. Co do pomnika króla Jana III — to, wobec zawiadomienia p. Barączy, że odlew gipsowy został już wykończony, co poświadczył r. poseł Dulęba — Rada uchwaliła zezwolić na wypłatę p. Barączowi 1000 zł., jako adwansję członkowi reprezentacji, bawiącemu czasowo w Wiedniu. mianowicie pp. d-ra Byka, hr. Borkowskiego d-ra Dulębę, Piepasa, d-ra Piętkę i d-ra Roszkowskiego, ażeby za przybraniem rzeźbiarza wiedeńskiego prof. Zumbuscha obejrżeli odlew gipsowy i wydali go fabryce Kruppa.

Sprawa pomnika ojca komedyi polskiej, Al. Fredry jest, wbrew galicyskiej tradycji pomnikowej — rzeczywistnie już bliższą rzeczywistości. Jak wiadomo, miasto nasze ofiarowało na cel pomnika miejsce przy placu akademickim, oraz nadto kwotę 2500 zł. W myśl wczorajszej uchwały Rady — miasto objemie pomnik Fredry w posiadanie, skoro ten zostanie przez komitet ustanowiony, dalej wyrażone zostanie przez p. prezydenta podziękowanie Kolu lit. art., względnie komitetowi za pomyslnie przeprowadzenie sprawy monumentu, wreszcie Rada m. zajmie się urządzeniem uroczystości odsłonięcia pomnika. Do komitetu urządzającego wejść ma, oprócz prezydym — 7 członków Rady oraz 5 delegatów koła lit. art.

Na pokrycie wydatku Rada zaasygnowała 200 zł. Z łona Rady wybrano do komitetu: pp. dra Radziszewskiego, Rawera, dra Ówiklińskiego, ks. kan. Lenkiewicza, radcę Romanowicza, Heppena i dra Strojnowskiego. Ostatnim punktem porządku dziennego wczorajszego posiedzenia była sprawa obchodu 300-tniej rocznicy narodzin Bartłomieja Zimorowicza, którą referował prof. Kalina. Obchód ten odbędzie się, jak wiadomo, w grudniu br. (patrz wczorajszy nr. Słowa P. wyd. wiecz.). Rada uchwała urządzić nabożeństwo żałobne w katedrze, następnie zebranie w ratuszu z okolicznościowym odczytem prof. Małeckiego (ewentualnie dra Czołowskiego), oraz wmurować tablicę pamiątkową w domu, w którym mieszkiał przed trzema wiekami znakomity burmistrz m. Lwowa. Na potrzebne wydatki zaasygnowała Rada 1500 zł.

Po godz. 9 wiecz. zarządził p. prezydent posiedzenie tajne.

Po godz. 9 wiecz. zarządził p. prezydent posiedzenie tajne.

Po godz. 9 wiecz. zarządził p. prezydent posiedzenie tajne.

Po godz. 9 wiecz. zarządził p. prezydent posiedzenie tajne.

Po godz. 9 wiecz. zarządził p. prezydent posiedzenie tajne.

Po godz. 9 wiecz. zarządził p. prezydent posiedzenie tajne.

Po godz. 9 wiecz. zarządził p. prezydent posiedzenie tajne.

Po godz. 9 wiecz. zarządził p. prezydent posiedzenie tajne.

Po godz. 9 wiecz. zarządził p. prezydent posiedzenie tajne.

KRONIKA.

Włocławski złodziej wkrał się onegdajszym nocą do szynku Szynowa Kaltera przy ul. Ruskiej 1. 10. Zabrawszy z szynkiwa gotówką około 60 zł., 2 łyżki srebrne, srebrny zegarek i kilka innych rzeczy — spracowawszy się zaś przytem sportu, nagroził sobie trudny sowitą kolacją. Na nęto składało się 1/4 gęsi pieczonej, leżącej na szynkwalnie. Złodziej zostawił restauratorowi obgrzyzione kosteczki na znak, że mu smakowała biesiada, znikł bez śladu.

Kroakczka brukowa. Notowanego złodzieja Jerzego Maryniaka, przytrzymał wczoraj w południe aj. pol. Günsberg właśnie w chwili, gdy przy pl. Krakowskim jakimś z przechodniów sprzedawał pierścien brylantowy wartości 50, za 3 zł. Róży Enis skradziono onegdajszym nocą z zamkniętego sklepu bławatnego przy ul. Serbskiej 1. 4. pięć sztuk materij wartości 70 zł. Sprawa nie mogąc dostać się do sklepu, wyciągnął materje prawdopodobnie zapomocą haka cienikiem zakratowanym, znajdującym się ponad drzwiami.

Handlarke żywym towarem areztowany wczoraj w osobie Klary Drucker. Podejrzywając ją o to, że uwiódłszy 17 letnią córkę Elli Sternbach, cudnej piękności Wikę, wywozila ją do Turcji. Ogień kominowy wybuchł wczoraj o godz. 3 po południu w ul. Zółkiewskiej 1. 57, w domu p. Franciszka Dulla.

Poparzenie. W szynkowni przy pl. Strzeleckim poparzył się silnie wczoraj wieczorem Adolf Silberstein. Eksplozja spirytusu nastąpiła skutkiem nieostrożnego zapalenia lampy spirytusowej.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne. Repertuar teatralny. 10a. — hr. Skarbka: Dziś w piątek „Małka Szwarcenkopf“ Gabrieli Zapolskiej.

Kraków, 8 października. Rada miejska postanowiła na odbytem wczoraj posiedzeniu zażądać od komitetu pomnika Mickiewicza rychłego usunięcia z rynku posagu poety, oraz budy, która go okrywa.

Wiedeń, 8 października. Kongres dla ochrony prawnej rękodzielnictwa, uchwałił w sprawie nieulajnej konkurencji następującą rezolucję: „Wszyscy obywatele, należący do państw reprezentowanych na kongresie używać mają wszędzie w odnosnych krajach, tych samych praw co krajowej“.

Przyszły kongres ma się odbyć w Londynie. Po wybraniu biura londyńskiego zamknięto kongres. Dziś wielu uczestników kongresu pojedzie odwiedzić Budapeszt.

Wiedeń, 8 października. Stosunki między Serbią a Bułgarią stają się znowu napięte. W okolicy Monastyr dyrektor serbskiej szkoły rewolwerowym strzałem ciężko został

Z Rady miejskiej.

Lwów, 8 października. Na wstępie wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej zawiadomił p. prezydent Małachowski reprezentację o treści znanego już podziękowania p. prezydenta ministrów hr. Badeniego na przesłaną mu depeszę Rady miejskiej.

Z kolei odczytane zostało pismo prezydym dyrekcji skarbu we Lwowie, donoszące, że minister skarbu reskryptem z dnia 13 września b. r. zezwolił na odstąpienie gminie m. Lwowa na własność kościoła PP. Klarysek wraz z gruntem frontowym wzdłuż kościoła od ul. Łyczakowskiej dla użytku młodzieży szkół średnich, a to za cenę 25.000 zł. Kontrakt ten pomiędzy rządem a gminą m. Lwowa, zawarty zostanie za pośrednictwem prokuratora skarbu we Lwowie, przyczem gmina m. Lwowa poniesie koszty od przeniesienia własności.

Z kolei nastąpiły interpelacje. R. Thulie poruszył sprawę obsadzenia posady dyrektorów gazowni, wobec mającego już w roku przyszłym nastąpić objęcia lwowskiego zakładu gazowego na własność miasta. Interpelant zapytuje tedy p. prezydenta, czy kwestyją tą zajęły się już powołane do tego czynnik, zwłaszcza, że gmina musiałaby ewentualnie upatrzonoego kandydata wysłać jeszcze dla studyów zagranicę.

P. prezydent Małachowski odpowiedział, że sprawa powyższa będzie w najbliższym czasie przedmiotem obrad sesyjnych. R. m. Bienenicki interpelował p. prezydenta co do używania więzieln przez przedsiębiorcę p. Lewińskiego przy budowie nowego teatru, na czem oczywiście ponoszą znaczny uszczerbek robotnicy lwowscy. Interpelacja ta jednak nie zmieniła stanu rzeczy, gdyż jak prezydent objaśnił odpowiedniego zastrzeżenia brak w kontrakcie.

W dalszym ciągu posiedzenia weszły na porządek dzienny aktualne sprawy dwóch pomników, któremi będzie wkrótce przyzodobiony Lwów: pomnika Jana Sobieskiego, dłuta Barączy oraz Fredry, dłuta Marconiego. Re-

Zdrowie czy choroba?

(Dr. M. Flamm: Zdrowie czy choroba. Bibl. warsz. 1897, zeszyt VII. i VIII.)

Zdrowie i choroba nie są to dwa różne, przeciwne zjawiska — jak sądził dawniejsi lekarze, i jak obecnie jeszcze myślą laicy. Nie należy ich uważać jako dwie istoty, które w żywym organizmie uczyniły sobie pole walki. W rzeczywistości pomiędzy temi dwiema formami istnienia są tylko różnice stopnia a nie rodzaju, ilości a nie jakości. Między chorobą a zdrowiem nie ma linii granicznej. Objawy choroby nie są czemś nowym, zewnątrz nabytym, lecz polegają wyłącznie na wzmożeniu lub osłabieniu tej lub owej prawidłowej czynności fizjologicznej, na zakłóceniu równowagi życiowej. Tylko bardzo krainowe zjawiska chorobowe uderzają nas swemi cechami nienaturalnymi, odbiegającymi daleko od przeciętnej normy, zwykle choroby są dalszym ciągiem, drugim tomem stanu zdrowotnego. Nie ma bezwzględnej zdrowia ani bezwzględnej choroby. A objawy choroby nieprzypadają, żyją jak doby sąsiedzi w serdecznej z sobą zażyłości.

Przekonywa nas o tem bliskie pokrewieństwo geniusza z obłąkaniem, co pierwszy podniósł zasady do Lombroso, lubo nie umiał jej nadać formy naukowej.

Po wszystkie czasy przypisywano zjawiskom ni-zwykłym nadprzyrodzoną siłę. Kiedy nauka psychologii i medycyny w słabych zaledwie przybliżeniach iskierkach, sądzono, że zarówno umysł niepospolite jak i duchy mgłą obłądki przysłonię, pozostają pod bezpośrednim wpływem Bogów, — geniozów i obłąkanych poczytywano za świętych boskiego pochodzenia. Nie więc dziwnego, że pojęcia genialności i obłąkania tak często z sobą mieszały się i krzyżowały, do tego stopnia się zespoliły, iż wyrzuciły się i na powierzchni poznania naszego w tej starej, spłowiałej szacie.

Stosunek obu tych kategorii zawiśł od określenia bardzo chwignego jeszcze pojęcia geniusza. Zapytać więc przedewszystkiem należy: czym jest właściwie geniusz? Szukając osobliwych cech, charakterystycznych umysł genialny, liczni autorowie na pierwszy plan wysunęli oryginalność myśli. Pojęcie jednak oryginalności nie jest ściśle psychologiczne, dotyczy bowiem nie tyle własności psychicznej ile zjawisk czysto zewnętrznych. Najrozmaitsze mianowicie przejawy mogą być pobudkami oryginalności, w niemającym też stopniu zależną od warunków zewnętrznych. Oryginał jest dziecko podczas budzenia się umysłu, kiedy pierwotne wyrobienia w sposób najwyżej zespala w pewną całość. Oryginałny bywa człowiek śby na umyśle, który nam zaswita jakaś nowa myśl, oryginalnymi bywają rozmaite głupcy, wyszukujący niezwykłych rzeczy, któreby ich odróżniały od reszty świata.

Tacy geniozowie jak Newton, Pasteur, Darwin, prawie jednogłośnie przyznają, że tylko usilna, nieustanna, świadoma celu praca — doprowadza ich do wykrycia owych wielkich praw przyrody. Przeciwnie twierdzą inni, że nie praca, ale natchnienie, inspiracja, której źródła wytręskają w niewidomych dla nas wyżynach ducha, wyodrębniają geniusza od zwykłych ludzi. Geniusz, powiadają oni, działa niewiadomie i podobnym jest do lunatyka. W jasnym śnie potrafi on więcej zdołać niż umysł czujny, lecz zabierze mu jego świat senny, a runie w świecie rzeczywistym.

Z wyrazem „geniusz” nie jesteśmy zatem w stanie powiązać żadnego ścisłego pojęcia psychologicznego. Możemy sobie wyobrazić genialnego poetę, genialnego kompozytora, genialnego wodza i t. p., lecz geniusz w odniesieniu do pewnego zawodu, specjalnego obszaru twórczości, jest dla nas pojęciem bez istotnego znaczenia. Zapewne, że znalazł można u wszystkich geniozów niektóre objawy wspólne, lecz nie są one wyłącznym geniozów znamięm, bo znajdujemy je także u innych ludzi. Nie różnią się co do rodzaju, ale tylko co do stopnia od umysłu zwykłych ludzi. Jak chemik rozkłada najrozmaitsze materje na jednakie pierwiastki, różniące się tylko ilościowym ich stosunkiem, tak też i psycholog rozkłada duszę ludzką na te same pierwiastki duchowe. np. na fantazję, pamięć, wolę i t. p. Różnice bowiem dlnsz ludzkich wynikają z ilościowo różnych stosunków i rozmaitego grupowania tych pierwiastków.

W burzliwym i namiętym przebiegu życia genialny i obłąkany są właściwościami wspólnymi. Do nich zaliczają: egzaltację, połączoną z nadwrażliwością, przerywaną stanami wyczerpania i reakcji, wielkie rozstrągnięcie, mimowolność twórczości i t. p. Wśród geniozów znajdiesz więcej procent obłąkanych — usposobia do tego praca umysłowa — jak znówu między obłąkanymi są tacy, którzy pod wpływem choroby wykazywali blaski geniusza. Ale chcąc wyprowadzić złą wniosek, że wszyscy ludzie genialni muszą być obłąkanymi, to znaczy przeczyć najoczywistszej prawdzie.

Idąc ulicą spotkasz dwóch ludzi, którzy nie zważając na żadne przeszkody, wpadają niemal pod koła przejeżdżających wozów, nie widząc ich, ani nie słyszając turkotu. Z tych dwóch ludzi pierwszy jest maniakiem lub idiotą, nie zdolnym ześrodkować na niczem swej uwagi — krocy on naprzód bez celu, myśli bezładnie, błęka mu się po głowie, nie trzymając na angiach woli. Drugi natomiast to uczony, zajęty rozwiązaniem zagadnień naukowych, zagłębiiony w logicznym biegu swych myśli. Skupiwszy swoją uwagę, nie może jej rozpraszać na wrażenia, otaczające go świata. Mamy tu wspólne zjawisko, a jakże głęboko różnią się przyczyny, które je spowodowały, jaka przepaść dzieli obie kategorie osób! Geniusz podobny jest z wielu względów do obłądka, lecz tak tylko, jak np. złoto podobne jest do mosiądzu. Jak każdy chorobowy objaw duszy da się sprowadzić do analogicznego zjawiska w fizjologii tak też i stan obłąkania znajduje analogię w geniuszu. Że zaś działalność psychiczną geniusza bardziej jest spętowaną, niż u człowieka przeciętnego, przeto analogiczne stany z objawami chorobowymi występują tu jaskrawiej i wyraziściej.

Odpowiedzialny Redaktor: Stanisław Rossowski.

zraniony, a 13 letnia córka jego odniosła śmiertelną ranę. Według dobieżeń z konsulu latów cała Macedonia znnowu została zasypaana rewolucyjnymi odezwami bułgarskimi. Grac, 8 października. Gzecie Nasa Slova wychodzącej w Matuglie donoszą z Pola, że komenda admirałska wydała rozkaz do wszystkich oficerów marynarki wojennej, aby jak najszybciej nauczyli się języka kroackiego. W tym celu ustanowiono w Pola 2 kursa; każdy oficer marynarki będzie zobowiązany uczyć się języka kroackiego, — a znajomość języka tego wpłynie na awans oficerów.

Krażą pogłoski, że celem rozporządzenia jest usunięcie dotychczas jako służbowego używanego języka włoskiego, a zastąpienie go kroackim.

Berlin, 8 października. We wczorajszym posiedzeniu Rady ministrów wzięli udział także wiceadmirał Tirpitz i Buelow. Wnioski Tirpitz co do powiększenia marynarki uzyskały uznanie ministerstwa. — Poślano też zaraz gotowy projekt do Rady Związkowej. To samo stało się z projektem praw o odnoszących się do odszkodowania osób niewinnie zasądzonych.

Paryż, 8 października. Radykalny poseł Berteaux ma zamiar zainterpelować rząd z powodu odwołania Loze'go z Wiednia. Twierdzi on, że ma dowody na to, że Loze'go ukarano za to, iż nie chciał przyłożyć ręki do nadużyć wyborczych ze strony oportunistów w Algier'e.

Rzym, 8 października. Z Katanii donoszą, że przeszłej nocy śnieg spadł na Etnę. W okolicy Aquili spadł także obfity śnieg.

Madryt, 8 października. Zapewniają tu, że Izba kortezów rozwiązana zostanie w grudniu i zwołana zostanie dopiero w marcu r. p. — Spodziewają się tu, że generał We yler z pewnością jeszcze w przeciągu tego miesiąca odwołany zostanie.

Ateny 8 października. Rząd grecki wysłał do Konstantynopola, oprócz generalnych plenipotentów Maurocordatos i Stephano, po jednym „specjalnym plenipotencie” dla każdej poszczególnej sprawy, która ma być przedmiotem porozumienia z Turcją.

Petersburg, 8 października. Car rozporządził, aby w guberniach Chersońskiej i Jekaterynowskiej po niskich cenach wydzierzawiono żydom część wielkich obszarów rolnych — celem ulżenia biedzie, jaka panuje wśród ubogiej ludności żydowskiej na półdniu państwa.

Konstantynopol, 8 października. Agent dyplomatyczny księstwa bułgarskiego, Markow, wręczył w Yildiz Kiosku memoriał de nuncyacy Wal'ego okręgu Ueskub o zbyt wielkiej sprzyjaniu Serbom z powodu konfliktu w sprawie klasztoru „Poboże”. Z okazji tej — wskutek interwencji Markowa — puszczono na wolność dyrektora szkoły dla dziewcząt, Manowa; natomiast dyrektor szkoły dla chłopców Matow jeszcze jest uwięziony.

Na piątek naznaczono odjazd firmilimoso do Ueskub ale, chcąc uniknąć demonstracji bułgarskich, wstrzymano odjazd aż do wyniku obrad nad projektowanymi bułgarskimi biskupstwami Kukusz i Melnik, które w najbliższych dniach zapewne zostaną przyznane.

Dział ekonomiczny.

Nowa kolej syberyjska. Utworzono się konsorcjum, z przemysłowcem Mamontowym na czele, które zawiązuje akcyjne towarzystwo do budowy kolei w Syberji, od gór Altajskich przez Barnaul do jednej ze stacyi kolei środkowo syberyjskiej, nad rzeką Tomem.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 7 październ. Alpejskie Towarzystwo gornicze 127.80. Węgierskie akcje kredytowe 388.25. Akcje anglo-austr. 163.50. Akcje banku Union 292.50. Akcje kolei południowej 84.—. Losy tureckie 62.75. Akcje kolei państwowej 337.—. Akcje kolei Lwowsko-Czernowieckiej 284.—. 4-procent. galie. obligacje propinacyjne z 1889 r. 97.50. Akcje tytoniowe 154.50. Węgierskie obligacje indemnizacyjne 97.25. Akcje kolei Ebental 259.—. Akcje banku dla krajów koronnych 226.—. 4-procentowa węgierska renta złota 121.75. Akcje banku związkowego 254.—. Węgrska renta papierowa 99.50. Kredytowe ziemskie 465.—. Kredyty 354.25. Rimamurania 255.50. Rubel pap. er. 1.27.62. Uspობienie słabsze.

Giełda zbożowa.

(Telegr. „St. polsk.”)

Wiedeń, 8 października. Uspობienie słabsze. Zwłaszcza w pszenicy na jesień wielka była podaż, spowodowana prawdopodobnie większymi ofertami obcej, zwłaszcza niemieckiej pszenicy, peniważ węgierska pszenica nie może być chwilowo dostawiana. Wskutek silniejszej podaży na jesień depot na wiosnę, który wynosił już 30 ct. obniżył się znnowu do 20 ct. Notowano: Pszenica na jesień 12.15, — pszenica na wiosnę 11.95. 11.93, żyto na wiosnę 9.91, owies na jesień 6.50, owies na wiosnę 6.71, kukurydza na październik 5.04, kukurydza na czerwiec 5.55, żyto na jesień 8.98 do 9.—, rzepak na styczeń-luty 11.20 — 11.50.

TYGODNIK sanitarno-hygieniczny.

Railway-spine. Choroba kolejowa.

Echa katastrofy kolejowej w Galicji jeszcze nie przebrzmiały. Powtarzają się one od czasu do czasu w pismach codziennych bądź to w formie wyjaśnień właściwej przyczyny katastrofy, bądź to w formie nawoływania odpowiednich władz do energiczniejszej akcji w celu zapobieżenia na przyszłość podobnym wypadkom. Wszystkie uwagi jednak w tym względzie, chociażby nawet przez fa-

chowców czynione, dadzą się krótko i zwięźle określić. Katastrofy pochodzą zawsze z niedostatecznego fachowego wykształcenia personelu, z niedostatecznej jego liczby, wadliwosci systemu sygnalowego i co przede wszystkim ze złej konstrukcyi samej linii kolejowej.

Chyżość pociągów, jako wykazano na najłepszych w Europie kolejach angielskich, jest, przy zachowaniu wszelkich innych ostrożności, najzupełniej obojętna. Niewątpliwie zdarzyć się mogą pewne elementarne błęski, wpływające pośrednio na możliwość wywołania katastrofy. W każdym wypadku jednak rzeczą wykształconego i dostatecznego personelu jest zapobiedz komplikacyom i żadną miarą nie dopuścić do wywołania strasznych skutków, które nastąpiłyby jedynie nieogledności i nieostrożności przypisać należy. Dlatego też katastrofy kolejowe najczęściej zdarzają się tam, gdzie zarząd pozostaje w rękach prywatnych przedsiębiorstw, które budując koleje dorywczo, w celach eksploatacyi, czynią to jak najmniejszym nakładem i kosztem, a więc pod każdym względem lichym. Najlepszy w tym względzie przykład przedstawiają koleje amerykańskie, które stanowiły początkowo majątek poszczególnych gmin, a dopiero pod wpływem rozwijającej się konkurencyi, łączą się w znaczniejsze prywatne związki kolejowe.

Katastrofy bywają tam tak częste, że dały pochop do zakładania rozmaitych towarzystw, ubezpieczających mienie i życie pasażerów. Tam także po raz pierwszy zauważono, że cięższe lub lżejsze obrażenia ciała, mniejsze lub większe kalectwa i śmierć nie wyczerpują całego szeregu następstw katastrof kolejowych i że nawet u tych osób, które pozornie najzupełniej bez szwanku z nich uszły, pojawia się po pewnym czasie choroba odrębna, swoista, którą nazwano „Railway spine”, chorobą kolejową.

U nas zaczęto rozpoznawać i badać tę chorobę od czasu od kiedy stała się przedmiotem długich i zawiłych procesów o „odszkodowanie”. Wkrótce przekonano się, że jakiegokolwiek gwałtowne wstrząśnienia ciała, bez względu na to, czy ono jest połączone z zewnętrznym, widocznym skaleczeniem, czy też nie (np. upadek z konia), może wywołać w następstwie ową charakterystyczną chorobę, którą z powodu poprzedzającego ją zawsze wstrząśnienia, urazu (trauma), nazwano „noworozą traumatyczną”. Już sama nazwa wskazuje, że mamy tu do czynienia ze zmianami w systemie nerwowym i to molekularnymi, tj. takimi, które nawet na trupie wykazać się nie dadzą, że choroba ta ze względu na objawy jest bardzo pokrewną nowrasteni i do tej wielkiej grupy chorób nerwowych, których anatomiczna podstawa nie jest dotychczas znana, zaliczoną być winna. Istotę jej stanowi „osłabienie nerwów”, które dotyczy może zarówno substancji mózgu, jak i rdzenia, a cechuje się w pewnych przypadkach nadmierną pobudliwością w innych, daleko częstszym obniżeniem czynnościowej energii systemu nerwowego.

Objawy i formy, w jakiej występuje najlepiej wyjaśni przykład. Do kliniki krakowskiej zgłosił się młody, trzydziestoletni letnik człowiek, konduktor kolejowy, z powodu ogólnego osłabienia. Zaznaczyć należy, że równocześnie pełnił służbę i bynajmniej nie przeczuwał, że to ogólne objawy stoją w jakikolwiek związku z katastrofą, którą przeżył przed dwoma tygodniami. Do iero ze względu na wybitny, nerwowy charakter choroby, pytany o koleje życia, opowiedział cały wypadek, który doskonale maluje stosunki, w jakich pozostała funkcjonaryusz kolejowi. Na pociąg towarowy, przy którym pełnił służbę, naechał drugi pociąg. Wskutek stercia dwa wagony zostały zupełnie strzaskane a jeden w połowie. Na tejocalaj polowie, uczepiwszy się sztaby żelaznej, zawisł przez chwilę, aż, czy to z przestרחu, czy z utraty siły runął na ziemię. Przez chwilę był jak nieprzytomny, czuł zawrót głowy, ale po chwili przyszedł do siebie, a przekonawszy się, że żadnego szwanku nie ponosił, po uprzątnieniu toru, odjechał z resztą pociągu na główną stację. Kazano mu pełnić służbę dalej, co też wykonał bardzo chętnie, szczęśliwie, że tak gładko wywnął się z afury, którą mógł życiem przepłacić. Na wieszanie jednak zaraz na drugi dzień wjeżdżając na stację spostrzegł pędzącą naprzeciw pociągu maszynę. Nie czekając skutków spotkania, skoczył z pociągu będącego w biegu przyczem całym ciałem uderzył o plant kolejowy, tymczasem jednak jeszcze szczęśliwie, gdyż nawet nie czuł znaczącego wstrząśnienia. W następstwie tych wypadków, czuł pewne osłabienie i drżenie kolan, ale przypisywał to przestרחowi i nie przywiązywał do tych objawów wielkiego znaczenia. Pełnił służbę w dalszym ciągu przez dwa tygodnie, aż nareszcie wskutek ogólnego rozstroju, nieokreślonych bólów w krzyżach i w nogach, zawrotów głowy, hezności i braku apetytu postanowił zgłosić się do kliniki.

Oprócz tych objawów, z których pacjent sam zdawał sobie sprawę, stwierdzono przedmiotowo: Ogólne osłabienie motoryczne, cechujące się chodem utrudnionym, męczącym chorego wprędo i wywołującym ból w krzyżach; — zmiany czuciowe na skórze. Zmiany te w czuciu występowały w dwóch formach: analgezji to jest zniesieniu poczucia bólu np. przy ukłóceniu szpilką, i anestesji tj. zniesieniu czucia w ogóle. Na skórze całego ciała odgraniczają się pewne miejsca, w których przeważnie jedna lub druga zmiana występuje. Chory przejawia odróżniać wrażenia ciepła lub zimna lub staje się na nie wysoce wrażliwym. Dalej stwierdzono nieznaczne upośledzenie wzroku i słuchu, bolesność stopy pacierzowego, drżenie nóg i rąk i znacznie zwolnione tętno. Połączwszy wszystkie te objawy i uwzględnwszy przyczynę, która je wywołała, rozpoznano noworozę traumatyczną i pozostawiono chorego w dalszej obserwacyi.

Do opisanego powyżej obrazu tej nowrozy dodać należy jeszcze kilka szczegółów, których w tym właśnie przypadku nie można było stwierdzić. Bardzo często wybuch choroby poprzedza znaczna zmiana w usposobieniu chorego, który staje się niecierpliwym, roztańgarnym, przygnębionym. Unika towarzystwa a nawet własnej rodziny. Nieokreślone bóle pojawiają się w stawach, jako „nowrozy stawowy”. Towarzyszyć im mogą porażenia i przykurczenia stawów. Niejednokrotnie now-

roza występuje w formie „traumatycznej histeryi”, która cechuje się pewnymi ruchami, bólami, porażeniami występującymi od czasu do czasu, zwłaszcza w tych miejscach, które doznały bezpośredniego urazu.

Krótko mówiąc objawy nowrozy traumatycznej, jakkolwiek w zarysach dość charakterystyczne, w szczególności znaczne przedstawiają zmiany. Uwzględniwszy to wszystko, na pytanie, co do istoty i przyczyny tej choroby, możemy sobie dać następującą odpowiedź: Istotę choroby stanowi osłabienie psychiczne (czynności umysłowych) zmiany w czuciu tj. analgezji i anestesji, osłabienie motoryczne czyli ruchów. W przyczynie zaś uwzględnić musimy dwa momenty. Pierwszy tj. uraz, wstrząśnienie systemu nerwowego, drugi czysto-psychiczny moment, silny przestרח; oba stanowią podstawę dyagnostyczną, i pozwalają odróżnić nowrozę od histeryi i neurastenii. Przebieg nowrozy traumatycznej nadzwyczaj upórczywy i długi nie wyklucza polepszenia a nawet wyleczenia, w znaczniejszej jednak liczbie przypadków sprządza zupełne zniechęcenie.

W przypadkach zilarających się tak często nieznacznych uszkodzeń wskutek wypadków kolejowych, lekarz niejednokrotnie w bardzo trudnym znajduje się położeniu i orzeczenie jego winno być bardzo ostrożnem. Nieznaczne bowiem uszkodzenie lub wcale żadne, nie wyklucza pojawienia się nowrozy traumatycznej, która jest chorobą ciężką a bardzo często nieuleczalną. Dlatego też badania w tym względzie winny być niestychnie staranne i przedsięwzięte z nadzwyczajną cierpliwością oraz wszelkimi względami dla chorych, którzy po największej części dalecy są od tak zwanego „wyzyskiwania sytuacji”. Symulacya w tym wypadku jest dosyć trudna a bardzo łatwa do zdemaskowania. Natomiast zarządy traktujące zazwyczaj wszelkich uszkodzonych z pewnem uprzedzeniem i z chęcią pozbycia się ich pretensyj jak najmniejszym kosztem, winny pamiętać, że wodenie nerwów chorych po rozmaitych instancjach, spisywanie z nimi sążnistych protokołów i „bertiechtów” w razie rzekoczyście istniejącej nowrozy, wpływa niekorzystnie na jej przebieg, pogarsza widoki polepszenia i w końcu odbija się na samym zarządzie, w tak mylny sposób pojmującym swoje obowiązki.

Dr. S. H.

Pochodzenie siły w człowieku.

Ustrój nasz jest idealnym pod względem anatomicznym urządzeniem, każdy bowiem najdrobniejszy narząd, każda tkanka dokonują czynności, potrzebnych nietylko dla indywidualnego istnienia, ale i dla utrzymania porządku w całym ustroju. Posiadam, mięśnie, kości, mózg, gruczoły i każde z nich ma inne przeznaczenie, inne sprawy załatwia, ale harmonijna ich czynność wytwarza zdrowe ciało i zdrowie ducha.

Człowiek, jedząc, pijąc i odychając, nabiera siły, potrzebnych do wykonywania tych obowiązków, jakie przypadają na dół każdego. Tu należą nietylko prace dla zarobienia na życie, ale i wszelkie ruchy, dokonywane dla osiągnięcia pewnego celu, a zatem chód, podnoszenie ciężarów, żucie, potykanie itd. Wszystkie te rodzaje pracy można obliczyć i wyrazić w sposób używany w mechanice, w kilogramometrach, to jest w jednostce, potrzebnej do podniesienia jednego kilograma na wysokość jednego metra.

Ten ogromny zapas siły czerpie człowiek z przyjmowanych pokarmów i z tlenia wdechowanego powietrza. Bardzo staranne i ścisłe obrachowania wykazały, że bardzo niewielka dzienna ilość pokarmów pozwala człowiekowi rozwinąć taki ogrom siły, a mianowicie: 120 gramów białka, które wchodzi w skład mięsa, jaj, mleka, zboża i roślin strączkowych, 50 gram. tłuszczu i 500 wodnów węgla, to jest skrobi i cukru, nareszcie 2500 gram. wody i 53 gram. soli. Inne rzeczy, które spożywamy w pokarmach, są tylko balastem lub służą dla przyprawy, wzbudzającej apetyt. Tlenia ustroj człowieka potrzebuje 750 gram. dziennie. Białko więc tłuszczu, krochmal, cukier i tlen są ciałamiżywymi i wytwarzają w organizmie siłę. Że tak jest, można się przekonać doświadczalnie, z oznaczeniami bowiem ilości tych ciał możemy wywozić się, zbilansować podnieść 20 tysięcy centnów na wysokość jednego metra.

Gdy człowiek jest młody, ilość przyjmowanych pokarmów, a zwłaszcza najważniejszego — białka, jest nieco większa nad potrzebę, kosztem bowiem tej nadwyżki rośnie organizm, rozwijają się i tworzą nowe błonki w ustroju. W starości następuje proces zupełnego odwrotny: u trój przyswajają sobie mniej pokarmów, aniżeli potrzeba dla rozwoju siły, w skutek czego słabnie i traci wagę.

Wszystkie przyjęte pokarmy ulegają pewnym przemianom pod działaniem rozmaitych płynów, które każdy żywy ustroj wydziela. Wszystkie pokarmy mączne w skutek działania sily zmięniają się na cukier gromony, białkowe istoty pod wpływem soku żółtykowego zmieniają się na tak zwane peptyny, a tłuszczowe oblane sokiem trzustkowym i żołądkiem zmieniają się na mydło. Przemiany te następują w skutek działania pewnych składników, zawartych w tych sokach i przesywanych fermentami. Każdy przyjęty pokarm musi być przekształcony przez nasz ustroj, bo ten żadnego gotowego produktu, nawet białka jaj, nie przyjmuje. Krew roznosi pokarm po całym ciele i każdemu narządowi oddaje to, czego ten potrzebuje dla spełnienia swych obowiązków względem całego ustroju, przy czem ilość krwi przepływającej zawsze jest większą tam, gdzie jakiś organ zaczyna być czynnym, czy to będzie organ ruchu, czy organ myślenia.

Nadto, każdy narząd dłuższy czas czynny, rozwija się i wzrasta czy to jest mięsień, czy gruczoł, czy mózg, czy przewód pokarmowy. Dlatego też ci co się żywią wyłącznie pokarmami roślinnymi, mniej pożywnymi i

potrzebującymi większej pracy do strawienia, mają jelita dłuższe, a wielcy myśliciele mają mózg większy.

Jak powiedzieliśmy, dzienna ilość białka potrzebnego, jest 120 gr. Aby wydobyc tę ilość białka, potrzeba, aby człowiek zjadł 600 gm. mięsa, w którym białko stanowi główną część składową, albo 700 gram. jaj, albo 1200 gm. chleba, albo nareszcie 20 klg. ziemniaków, to jest taką ilość, której człowiek spożył nie jest w stanie. Dla tego też pokarmy przez nas spożywane, są zwykle mieszane, aby wydobyc z najmniejszej ilości tyle, ile potrzeba dla organizmu. Zauważyć przytem musimy, że człowiek posiada wysoką zdolność przystosowania się do warunków zewnętrznych i może utrzymać się na równowadze, spożywając pokarmy różne tak co do jakości, jak i co do ilości.

Tylko dorosli ludzie mogą znieść wyłącznie roślinne pożywienie, choć przewód pokarmowy musi pracować bez odpoczynku dzień cały, ale dla dzieci jest to zabójcze i ta właśnie okoliczność tłumaczy olbrzymi śmiertelność dzieci wśród ubogiej ludności.

Aby ocenić ilość pokarmów, którą powinien przyjąć człowiek dla utrzymania prawidłowego odżywiania przedstawiamy tabelczkę głównych produktów pożywienia z oznaczeniem ich składowych części.

	na 1000 cz. zawiera	
	wody	białka
Mięso wołowe	750	100
Łyba	800	180
Mleko krowie	880	33
Masło	100	10
Jaja	650	100
Bołki pszenne	350	70
Chleb żytni	400	60
Ryż	180	70
Ziemniaki	750	20
Grzyby	800	50
Kawista	920	20
Groch i fasola	150	250

Na podstawie tych cyfr są ułożone normy żywienia dla żołnierzy na służbie w czasie zwykłym i wojennym, dla chorych w szpitalach, dla wychowanków w zakładach naukowych itd. W szpitalach naprzykład każdy chory ma całą porcję otrzymuje w ciągu dnia oprócz chleba i bułek sześć dan, a mianowicie na śniadanie mleko lub zupę, na obiad rosół lub zupę 100 gram. ugotowanego mięsa z sosem, lub upieczonego i leguminy lub jarzyny, na wieceznie zaś dwa dania: zupę i kasę lub kuskus, albo ziemniaki. Obrachunek wykazuje, że każdy chory, mający całą porcję otrzymuje istot białkowych, tłuszczu i wodnów węgla nieco więcej, aniżeli wymaga ustroj ludzki w przecięciu. W zakładzie ubogich, gdzie są starcy i słabi, norma szpitalna okazała się zbyt obłąką.

Pomówmy teraz jeszcze o jednym pokarmie, bez którego nie ma produkcji siły, a mianowicie o tlenie, który czerpiemy z powietrza.

Z każdym oddechem człowiek wciąga do płuc 0.5 litrów powietrza, a zatem w ciągu doby przechodzi przez płuca 10,800 litrów powietrza, w których znajduje się 581 litrów tlenu (750 gram.). Tlen jest potrzebny nietylko dla produkcji siły, ale i dla życia wszystkich tkanek naszego ciała. Dlatego też zreszta powietrze rujnuje zdrowie tak samo jak zepsute pokarmy. Wpływ czystego powietrza możemy widzieć, porównując zdrową cerę mieszkanców większych z cerą mieszkańców miast, którzy warunkami życia zmuszeni pędzić większość dnia w biurach, magazynach i sklepach pozbawionych czystego powietrza.

Z każdym oddechem człowiek wciąga do płuc 0.5 litrów powietrza, a zatem w ciągu doby przechodzi przez płuca 10,800 litrów powietrza, w których znajduje się 581 litrów tlenu (750 gram.). Tlen jest potrzebny nietylko dla produkcji siły, ale i dla życia wszystkich tkanek naszego ciała. Dlatego też zreszta powietrze rujnuje zdrowie tak samo jak zepsute pokarmy. Wpływ czystego powietrza możemy widzieć, porównując zdrową cerę mieszkanców większych z cerą mieszkańców miast, którzy warunkami życia zmuszeni pędzić większość dnia w biurach, magazynach i sklepach pozbawionych czystego powietrza.

Oddech człowieka wydziela też z ciała naszego w małej ilości inne jeszcze pierwiastki więcej trujące, aniżeli kwas węglowy. Z tego więc powodu odychając w przestrzeni zamkniętej i niewielkiej możemy się struć własnym naszym oddechem.

Oprócz oddechu psują powietrze gazy, wywołujące się przy każdym paleniu węgla, przy oświetlaniu mieszkani, przy gnicju resztek roślinnych i zwierzęcych, dla tego też wszystkie higienicy powstają przeciwko kupom gnojącym śmieć, w dziedzinach i różnych zakamarkach, bo zanieczyszczone powstają one przy gnicju gazami powietrze, weiska się do mieszkani i osłabia ustroj, zmniejsza żywotność i odporność na szkodliwe wpływy, na które się tak często narażamy.

Dla tego też należy zwrócić uwagę na urządzenie wszelkich lokali publicznych (teatrów, sal balowych, a przedewszystkiem szkół, w których młodzież przepędza tyl godzin z rzędu i dla których potrzeba obzerznych korytarzy i sal rekreacyjnych, gdzieby uczniowie mogli spędzić czas pomiędzy godzinami wykładów.

Jeżeli człowiek spożywa więcej, aniżeli tego wymaga dzienny wydatek siły, to część tego zbytecznego pożywienia wznaczenia różne tkanki i krew wzbogaca, reszta zaś w postaci tłuszczu odkłada się pod skórą i w różnych narządach wewnętrznych. Przeciwnie, jeżeli człowiek cierpi głód, to na pracę mechaniczną, na produkcję ciepła robi wydatek z własnego ciała. Doświadczania ze zwierzętami umierającymi śmiercią głodową, dowiodło, że ustroj ich traci przedewszystkiem cały zapas tłuszczu, jaki posiadał, następnie zanikały inne tkanki, jak krew, wątroba, mięśnie; jedno tylko serce i mózg zmarłych z głodu nie przedstawiały żadnej straty. Dla tego też osoby, zasypiane śniegiem, lub w kopalniach pomimo osłabienia z głodu, do ostatniej chwili nie tracą świadomości.

Wszystko co powiedzieliśmy, prowadzi jeszcze do jednej uwagi, że im więcej chcemy pracować, tem więcej jesteśmy musiny. Wzicie, kiedy człowiek, wskutek niskiej temperatury, przy jednostajnej pracy, traci więcej ciepła aniżeli w lecie, ilość pokarmu spożytego musi być większa, ze względu jednak, że tu najwięcej chodzi o produkcję ciepła, pożywienie powinno się składać przeważnie z tłuszczu i pokarmów mącznych, które są głównym źródłem produkcji ciepła. Dla tego też mieszkańcy północy zjadają taką wielką ilość tłuszczów, bez żadnej szkody dla zdrowia.